

uderzyło całą swą powagą w nieprzyja-
ciół swych siły i jak miecz obosieczny
prześladującym je rządowi aż do serca
sięgnęło.

Jednakże słowo to, choć tak potężne
jest, wymówił wspaniałomyślny papież
przecież tylko w swęj dobroćliwości o-
jcowskiej, ażeby się potem poddać losowi
swemu, bo mimo ostatnich przeciw insty-
tucjom religijnym stolicy jego dokonanych
zbrodni, byłby pograżał się w smutne i
bolesne milczenie, gdyby był posiadał
środek inny ku ukojeniu cierpień, których
doznają w innych stronach ziemi biskupi,
księża i lud wierny.

Posłuchajcie więc, bracia ukochani,
wielkiego i świętego słowa Piusa IX. Opo-
wie wam ono o prześladowaniach, jakie
nosić musi kościół święty, matka nasza
od władzy doczesnej, wszelkiem pogar-
dzającą prawem tak bożem jak i ludz-
kiem i będącej nieprzyjaciółką religii.
Opowie wam ono, jak wiara obrażana,
jak sprawiedliwość niegodnie łona, po-
waga kościoła przez przemoc gnębioną
bywa, jak moralność zdziczała, a wszel-
kie ustawy w swych posadach wzruszone
zostały. I oto są szkaradne owe znaki,
po których poznacie czyny cesarystwu,
który tak w różnych nowo-go świata stro-
nach, jak też i w naszej Europie staręj
z niesłychaną srogością i w Niem-
czech. I tu przede wszystkim wskaże wam
to apostołskie pismo biskupów, którzy
w służbie swęj wszelkiej pozbawieni wol-
ności przed sądy wleczeni, kondemnami
obrzucani, zagrożeni więzieniem lub nie-
przebraganiem na wygnanie pędzeni bywa-
ją; tu wskaże wam kapłanów, którzy
pozbawieni probostw są oddani nędzy,
jakotóż opisze wam również wiernych,
którym przeszkadzają w wykonywaniu
religijnych ich obowiązków i jak ci gro-
zami lub uwodzicielstwem do schyzmy
przywiedzeni zostali. A wszystko to do-
konanem zostało, w skutek mniemanych
praw, które wydano na rozkaz tych ce-
sarów nowożytnych. Lecz gdy Pius IX
złó wyrządzone kościołowi tak pełnemi
boleści słowy opisał, musiał on sobie też
przypominać, że i miecz ma on ku obro-
nie kościoła; rzucił więc klątwę na gne-
bicieli i ogłosił prawa, które tyranji za-
maskę służą, za nieobowiązujące nikogo.

I gdy rozważył mężnego serca papież—
ścieżki, któremi prawie wszędzie szło
prześladowanie, choć po daleko od siebie
odległych miejscach i wśród najróżniej-
szych okoliczności, nie zwleka go nam
przedstawić jako konsekwencję zawsze
jednego i tego samego programu, który
wprzód przez tajemne zakreślony był to-
warzystwa, co dziś w ręku dzierży władzę.
Cel, jaki sobie te brudne sekty postawiły,

nie jest dla nikogo już tajemnym; chciałyby
one odebrać kościołowi ten boży charak-
ter, jaki go odznacza, zniszczyć niezaw-
słość, jakiej potrzebuje; chciałyby go jako
niewolnika w jarzmo świeckie nagiąć, bo
spodziewają się, że tak go łatwiej na zie-
mi zniszczyć będą mogli. I właśnie to
mi zniszczyć będą mogli. Pius IX silną
mając na uwadze, przepisuje Pius IX silną
ręką biskupom obowiązki, jakie im przy-
stoją w obliczu tak szkaradnego spisku.

„Dołóżcie wszelkiego starania“, powia-
da on, „ażeby ochronić przed zasadzkami
i zarazą tych sekt, powierzonych pieczy
waszęj wiernych, a wydrzeć z gubie tych,
którzy tyle nieszczęśliwymi byli, dać się
wciągnąć w obłąd. Przedewszystkiem je-
dnak odkrywajcie i zwalczajcie błędy tych,
którzy czy to oszukani, czy oszukujący,
nie obawiają się twierdzić, że ich zgro-
madzenia nie innego na celu nie mają,
jak dobrobyt społeczny i wyświadczenie
wzajemnej przysługi. Wykładajcie im to
ciągle i dotyczące papieżkie ustawy przed-
kładajcie ich rozsądkowi. Przekonajcie
ich o tem, że są one przeciw wolno-
mu larskim łozom zwrócone, które znajdują
się tak w Europie, jak w Ameryce, jak
też i w innych krajach ziemi.“

To udzielenie papieżkiego listu, drodzy
bracia, wzbudzi w wasz szlachetne zapewne
uczucia, wzmacni waszą wiarę w obietnice
niebieskie kościołowi zrobione i gorliwość
waszą w modlitwie rozżarzy. A jakkol-
wiek kościół jest prześladowanym, niena-
widzonym i łżonym, niech was to chwiej-
nymi nie czyni. Kościół był i zawsze bę-
dzie. To prześladowanie nienawiści, urą-
gania i przemocy brutalnej, które dziś
przeciw kościołowi rozwinięto, może stać
się gwałtowniejszem i powszechniejszem,
niż w epokach innych, ale cóż ztąd in-
nego wyniknąć może, jak tylko silniejszy je-
szcze dowód boskości kościoła? Podczas
gdy kościół prześladowania znosi, spełnia
się tylko przeznaczenie jego przez opa-
trzonosć mu nakreślone, i im gwałtowniej
wre przeciw niemu walka, tem widoczniej-
szą będzie ręka, która go wspiera. Dale-
cy więc od zachwiania się na widok
prześladowania dotykających kościół, po-
nosimy jeszcze tylko wyżęj odwagę na-
szą, jak tego żąda wspólny nasz ojciec
w pięknym swym hymnie zwycięstwa,
który z św. Chryzostosem powtarza, a
który i my tu przytoczymy:

„W góry piętrzą się bałwany, szaleje
morze, lecz my nie obawiamy się, ażeby nas
w wir porwało, bo stoimy na skałach. Niech
szaleje morze, skały nie rozruci, — niech
wznoszą się bałwany, łodzi Chrystusa po-
chłonią nie zdołają. Nie potężniejszego nad
kościół, który silniejszy jest niż samo niebo.
„Niebo i ziemia przemijają, lecz nie prze-
mijają słowa moje.“ — Jakież to wyrazy?
„Tyś Piotr (to jest opoka), a na tej opo-“

ce zbuduję kościół mój, a bramy pie-
kielne nie przemogą go.“ Jeżeli już nie
wierzyć słowom, to czynom wiercie.
Ileż to tyranów starało się pognać ko-
ściół! Ileż rozżarzonych żelaz! Ileż pieców
ognistych! Ileżębów zwierząt drapieżnych!
Ileż mieczów ostrych! A przecież nie im
się nie udało! I gdzie więc owi nieprzy-
jaciele? Nie słychać o nich dzisiaj; za-
pomniani są! A gdzie kościół? — Ja-
śniej niż słońce świeci!“

Niewzruszeni w wierze, podwójmy na-
szą gorliwość w modlitwie, bo chociaż
kościół nieczego obawiać się od prześl-
dowań nie potrzebuje, to może przecież
wiele dusz słabych znaleźć w nich spo-
sobność do upadku i potępienia. Wymódl-
my dla nich pomoc bożą i życzenia-
mi naszymi wołamy błogosławionego dnia,
w którym kościołowi wszelka zwróconą
zostanie wolność i znów wszędzie podjąć
będzie mógł swą boską i zbawienie
niosącą misję.

Rada państwa.

Wiedeń 21 Stycznia.

(F.) Dzisiejsze posiedzenie izby poseł-
skiśł zagajonem zostało przez przewodni-
czącego dr. Karola Rechbauera wśród
dość słabego udziału deputowanych o go-
dzinie 11tej przed południem. Na stół i-
zby złożonymi zostają projekta rządowe
zniesienia podatku inseratowego i aliena-
cji dóbr nieruchomości państwa. Na po-
rządku dziennym znajduje się pierwsze
czytanie wniosku deputowanego Rosera
żądającego zniesienia stępla gazetowego;
2) wniosku tegoż samego deputowanego
żądającego uchylecia przymusu legaliza-
cyjnego tj. §. 31go ustawy z dnia 25 lip-
ca 1871go roku, jak również rewizji wszy-
stkich przepisów ustawodawstwa naszego
odnoszących się do ksiąg hipotecznych;
3) znanego wniosku hr. Hohenwarta ża-
dającego przekazania odpowiedzi depu-
towanych czeskich na zawezwanie biura,
aby miejsca swe w izbie zajęli, specjalne
mu wydziałowi z 15tu członków, celem
bliższego zbadania tejsze deklaracji. Pro-
wo przybyli deklaranci morawscy: Pra-
żak, Wurm, Ganzwohl, Fanderlik, Matsch-
nik, Miedszuh, Weber, składają przyrze-
czenie wierności ustawom zasadniczym. W
imieniu pomienionych posłów oświadcza
Prażak, iż deklaranci morawscy wstępu-
ją do izby poselskiej, aby umożliwić przy-
wrócenie pokoju wewnętrznego w Austrii.
Lecz udział w obradach izby deputowanych
nie oznacza jeszcze uznania prawych pod-
staw, obecnej rada państwa. Słowa te
dr. Prażka przerwane zostały szepcaniem
po lewicy i w centrum a przewodniczący
dr. Rechbauer zastrzegł się przeciw po-
ciąganiu w wąpliwość legalności ustaw
zasadniczych państwa.

Dr. Herbst wnosi petycję wydawców
dzienników o zniesienie stępla gazeto-
wego.

Dr. Józef Kopp stawia wniosek o wy-
bór specjalnego wydziału konfesyjnego, któ-
ryby zajął się bliższem zbadaniem spra-
wy reformy ustawodawstwa wyznaniowego i
dotyczących projektów rządu.

Członek frakcji demokratycznej Schöf-
fel interpeluje ministerjum o wyjaśnienie
powodów, dla których rząd ociąga się
aż do tej chwili z zaciągnięciem dozwol-
nej mu pożyczki 80 milionowej i z przy-
spieszeniem budowy koniecznych z sta-
nowiska ekonomicznego kolei żelaznych,
choć przy sposobności obrad nad ustawą
zapomogową nalegał na jak najspieszniej-
sze jej załatwienie.

Następnie przyjętem zostaje wniosek
deputowanego Steudla żądający jawności
wszystkich obrad wydziału gospodarczego
mającego, jak wiadomo, zająć się na wnio-
sek dr. Lienbachera zbadaniem przy-
czyn ostatniej katastrofy finansowej.

Deputowany Roser uzasadnia wniosek
swoj żądający od rządu oznaczenia środ-
ków zaradczych przeciw panującej obe-
cnie drożyznie. Wniosek ten przekazany
zostaje szeregowemu wydziałowi z 9ciu
członków. Po otwarciu dyskusji nad pro-
jektem rządowym w sprawie oznaczenia
kosztów podróży deputowanych do izby
poselskiej, przemawia Smolka przeciw pro-
jektowi rządowemu. W końcu przyjętem
zostaje projekt w brzmieniu propono-
wanem przez komisję wraz z poprawką
Steudla odmawiającą deputowanym za-
mieszkałym w Wiedniu prawa żądania
wynagrodzenia kosztów podróży, które na
mocy projektu komisji oznaczone zostają

według odległości okręgu wyborczego od
Wiednia. Z porządku dziennego zdaje dr.
Granitsch sprawę z ważności wyboru sze-
fa Bukowiny barona Pino v. Friedenthal
w imieniu wydziału legitymacyjnego wno-
szącego uznanie ważności tegoż wyboru,
przeciw któremu wniesiony został protest
przez deputowanych z kurji większej po-
siadłości Bukowiny baronów Hormuzakie-
go i Petrinę. Nad kwestją ważności te-
goż wyboru wszczyna się burzliwa dysku-
sja. Przeciw wnioskowi wydziału legity-
macyjnego przemawiają przytoczeni wła-
śnie deputowani Hormuzaki i Petrinę człon-
kowie frakcji hr. Hohenwarta, którzy w
uzasadnieniu swego protestu ku niemale-
mu zdziwieniu lewicy na podstawie au-
tentycznych dokumentów wykazują rozli-
czne bezprawia, jakich dopuszczali się
przy wyborach starostowie i urzędnicy
rządowi celem przeparcia wyboru kan-
dydatów ministerjalnych. Ustawy zasadni-
cze, powiada Petrinę w końcu, warunkują
każdemu obywatelowi wolność przekonania
politycznego i swobodę głosowania
istnieją tylko dla jednego stronnictwa!
Po mowie Petrinę, która głębokie w izbie
sprawiła wrażenie, a którą przyjęła pra-
wica hucznymi oklaskami, przemawiają
przeciw jego wywodom wiernokonstitu-
cyjni deputowani z Bukowiny pp. Toma-
szczuk i Wojnarowicz.

Godzina czwarta po południu, posie-
dzenie trwa dalej.

P. S. Deklaranci morawscy, których jest
9ciu, a z których dopiero 7 wstąpiło dziś
do izby, zajęli swe miejsca na skrajnej
prawicy? Po nich złożył przyrzeczenie
wierności ustawom zasadniczym p. Her-
man Mizes deputowany miast Sambor-
Stryj Drohobycz.

Korespondencje „Kraju“.

Tarnów 20 stycznia.

? Bardzo to trudne zadanie dla korespon-
denta pisać z miasta, rozstrzelonego na
stronnictwa, a przytém odznaczającego
się różnemi brakami w swym społecznym
ustroju, by nie zawadzić o jakiś fakt lub
też nie drasnąć jakiejś czy to frakcji czy
to osobistości.

Trudniejszem staje się to zadanie je-
szcze w czasach ogólnego niedostatku, ja-
ki mamy obecnie, gdzie oprócz powsze-
chnęj nędzy nie można zanotować wiado-
mości ani o żadnym nowo powstałym za-
kładzie, ani też o rozwoju już istnieją-
cych; lecz trzeba się obracać jak w za-
kątym kole i wracać zawsze do jednego
punktu, którym jest powszechna bieda.

Zanim jednak obszerniej wam skreślę
„Warunki pracy organicznej miasta Tar-
nowa“, do czego się zabieram, uderzyć
muszę dzisiaj na apatję, jaką się nasze
społeczeństwo odznacza; i tak:

Mamy tutaj od lat kilku towarzystwo
muzyczne, skreowane pierwotnie przez
nadinżyniera p. Jasińskiego, a podtrzymy-
wane przez ś. p. dr. Hoborskiego z rzad-
kiem poświęceniem.

Później przeszło ono pod dyktando p.
Korczyńskiego, komisarza tut. starostwa,
pod którego dyktando doszło już prawie
kresu swego rozkładu.

Towarzystwo to miało oprócz płodów
genjuszów zagranicy, przedstawiać płody
własne, dać popęd do utworów nowych i
krzepić ducha narodowego w dziedzinie
muzyki.

Tymczasem oprócz kilku wystąpień z
płodami zagranicy, nie pojawiały się na-
rodowe pieśni prawie nigdy na widowni;
a i te występy stały się coraz rzadszemi
aż w końcu towarzystwo nasze nie da-
wało już najmniejszej oznaki życia.

W przeszłą niedzielę zwołał p. przewo-
dniczący Korczyński ogólne zgromadze-
nie członków; lecz z ośmdziesięciu kilku
członków przybyło na zgromadzenie le-
dwo piętnastu i to nie w celu narady nad
polepszeniem stanu towarzystwa, ale aby
go rozwiązać z przyczyn ekonomicz-
nych!

Jednak dobra wola kilku członków nie-
dopuszcza do tej katastrofy i towarzystwo
ukonstytuowało się na nowo wybrawszy
przewodniczącym p. dyrektora tutejszego
gimnazjum Bronisława Trzaskowskiego,
który dotąd odznaczał się zawsze energią
dla sprawy publicznej i tuszmy, że po-
trafi wskrzesić na nowo upadające już to-
warzystwo muzyczne, zwłaszcza, że tak-
owe miejsce w swém łonie szkołę muzyczną
do której około 40 młodzieży obojęj płci

oczach jego poznał już Wollmer, że go
coś niedobrego czeka.

— Coś pan zbroił panie Wollmer? —
zapytał go rzadca z największym zadzi-
wieniem; — oto dano mi polecenie nie
przyjmować pana z tego powodu, że nie
można mu nic powierzać, co wymaga
dyskrecji. Co to się stało?

— Tak, więc aż tak daleko doszło, —
odparł Wollmer przygnębiony. — *Very well*, myślę, że znajdzie się w naszym mie-
ście miejsce, gdzie niepozwalają sobie dyk-
tować praw jakimś tam bogaczowi. —
Adieu! — i nie zważając na zdumione o-
blicze rzadcy, wyszedł.

Zdawało mu się to niewątpliwem, że
bankier Miller pod wrażeniem ciętej opo-
zycji, jaką w nim napotkał, uznał go od
razu za tak niebezpiecznego przeciwnika,
że nie szczędzi teraz zabiegów, aby go
pozbawić chleba.

Szybkiem krokiem zdążył do drugiej
drukarni. Ciekawy był, czy przyjęcie, ja-
kiego tam dozna, stwierdzi jego podejrze-
nia. Lecz w tej drukarni, która przyjmowa-
ła tylko wybredniejsze obstalunki pry-
watne, i miała po największej części sta-
łych, wypróbowanych robotników, nie
zwrócono nawet uwagi na Wollmera. Na
jego zapytanie rzadca pokiwał głową,
nie odrywając się od swego zajęcia i od-
powiedział lakonicznie, że ścisłe biorąc
mają oni więcej zecerów, niż im potrzeba.

Zdawało się, że tu nie sięgać wpływ
Millera, więc chociaż z niepomyślnym
skutkiem, ale zawsze z pewną ulgą w ser-
cu poszedł Wollmer na dalszą wędrówkę.

Gdy wszedł na schody trzeciego zabu-
dowania drukarskiego, spotkał małe, ko-
szlawe stworzenie, które przechodząc prze-

nikliwie przeszło go wzrokiem, co Woll-
mer zauważyć musiał. A gdy wyszedł już
na piętro i oglądał się, obaczył, że gar-
bus stał na dole na ostatnim stopniu scho-
dów, z utkwionemi w niego oczyma. Nie
wiele sobie z tego robiąc, wszedł do za-
kładu, i na zapytanie o rzadcę, kazano
mu udać się do biura. Zaledwie tam wszedł,
gdy wszyscy tam obecni z dziwnym wy-
razem twarzy wypatrzili się na niego.

— Jak się pan nazywasz? — zapytał
jeden z nich.

— Albert Wollmer! — brzmiała odpo-
wiedź, która u wszystkich wywołała nie-
znaczny uśmiech zagadkowy.

— Bardzo mi to przykro, ale nie mo-
gę pana zatrudnić u nas, panie Wollmer! —
rzekł rzadca, kładąc dziwny nacisk na
jego nazwisko.

Wollmer potoczył okiem po wszystkich
obecnych i od razu zgadł co się święci.

— Nie powiedzialesz mi pan z łaski
swojej — odparł z cierpkim sarkazmem, —
ile też płaci za to pan Miller, aby doje-
chać końca biednemu zecerowi. Może-
bym zdecydował się zrobić to za tańsze
pieniądze!

Kilka głów odwróciło się na te słowa,
zagłębiając się nagle w robocie; rzadca
popatrzył na Wollmera takim wzrokiem,
że znać było, że z trudnością usiłuje za-
chować zimną krew.

— Nie zechcesz pan wyraźniej powie-
dzieć, co pan sobie jeszcze życzy?

— Sądzę, że już może obojdzie się bez
tego! — zaśmiał się Wollmer i z podnie-
sioną głową opuścił lokal.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tut. gimnazjów uczeszcza. Tym sposobem podniesie się może choć ta gałąź oświaty o jeden szczebel wyżej.

Na wszelkie uznanie zasługuje dr. Józef Stojalowski, który wymownie popierał rzetelnie myślących członków tego towarzystwa.

Przechodząc do sprawy stowarzyszenia zaliczkowego muszę również zganić apatję tutejszych izraelitów, którzy utworzywszy z komitetem dr. Kaczkowskiego stanowiącą większość naszego miasta i trzymając się solidarnie we wszystkich kwestiach z chrześcijańską ludnością, mimo obietnie nie przystępują jednak do naszego towarzystwa zaliczkowego, osłabiając tym samym podstawy tej instytucji. A przecież w towarzystwie tym znajdują kredyt tak izraelici jak i chrześcijanie; przecież towarzystwo to wspiera rękodzielnictwo a przede wszystkim włościan, z których pochodzi wszelki handel i przemysł. Za ubóstwem zaś włościan przyjdzie ubóstwo miast — izraelici zaś powinni pamiętać o tym, że ze studni tylko wtenczas można brać wodę, jeżeli utrzymamy jej źródło. Powinni więc izraelici nasi pamiętać i o solidarności w tym kierunku — a da Bóg nie damy się biedzie!

Rosja.

„Moskiew. wiadom.“ piszą, że na ostatnich posiedzeniach Rady państwa rozważano pytania sporne, dotyczące ulgi przy wykonywaniu obowiązków służby wojskowej.

Kończący uniwersytet, lub inny wyższy zakład naukowy, ma być obowiązany do 3 miesięcy służby wojskowej, jeżeli wstępuje jako ochotnik, a do 9 miesięcy, jeżeli wyciągnął los do wojska.

Ten, kto odbył sześciomiesięczny kurs w gimnazjum, ma być obowiązany do sześciomiesięcznej służby w pierwszym stopniu, a do półtorarocznej w ostatnim.

Kończący kurs nauk w szkołach miejscowych nie mają prawa wstępować do wojska jako ochotnicy, jednak jeżeli zdadzą egzamin, programat którego określa ministerstwo oświecenia publicznego i wojny, mogą wstępować do szeregów jako ochotnicy i wtedy będą obowiązani tylko do dwuletniej służby, a po dwuletniej służbie mają uzyskać prawo składania egzaminu oficerskiego. — Po złożeniu jednak takiego egzaminu, jeżeli należą do nieuprzywilejowanego stanu mają otrzymać prawa i przywileje, przywiązane do urzędu oficera wtedy dopiero, gdy przestają trzy lata jako oficerowie.

Oprócz skrócenia terminu służby, rada państwa zamierza podobno nadać ochotnikom jeszcze jedną bardzo ważną prerogatywę, a mianowicie ograniczyć termin pozostawiania w rezerwie tylko do lat dziesięciu, tak, aby młody człowiek doszedłszy do 30 lat życia, był już zupełnie wolny od obowiązku służby wojskowej, a przeto w czasie zawierania związków małżeńskich nie potrzebował mieć na uwadze obowiązku stawiania pod sztandarami w razie powołania.

Inne pytania, dotyczące projektu ogólnej służby wojskowej, nie przedstawiają już żadnych trudności, i należy się spodziewać, że to prawo wkrótce ogłoszone będzie.

Podług gazety *Nowoje Wremia* przy roztrząsaniu ustawy o powszechnie obowiązującej służbie wojskowej, odrzucone zostały wszelkie projektowane ograniczenia na korzyść ludności starozakonnej.

W kalendarzu rosyjskim Hoppego wydanym na rok 1874 umieszczoną została tablica szkółek elementarnych w różnych okręgach naukowych. Z wykazu tego wynika następujący stosunek uczących się do ludności ogólnej. W okręgu naukowym Dornackim jeden uczący się przypada na 364 mieszkańców, w okręgu Kijowskim na 249, w okręgu Kazańskim na 145, w okręgu Charkowskim na 98, w okręgu Petersburskim na 95, w okręgu Moskiewskim na 91, w okręgu Wileńskim na 89, w okręgu Odeskim na 70, i narazie w okręgu Warszawskim jeden uczący się przypada na 44 mieszkańców. Gazeta Petersburska *Nordische Presse*, stając w obronie prowincyj nadbałtyckich utrzymuje, że powyższy wykaz opiera się na sprawozdaniach wydziału oświaty, i tyczy się jedynie szkół zależnych od ministerjum, a więc cyfry przytoczone w kalendarzu różnią się o wiele od liczby ogólnej uczniów, kształcących się nadto

jeszcze w szkołach utrzymywanych przez gminy municypalności; oraz w zakładach prywatnych.

Journ. de St. Pet. donosi, że rząd rosyjski w dniu 9 lutego r. z. zawiadomił Gabinet francuzki, iż wypowiada traktat handlowy, zawarty między Rosją a Francją w r. 1857, skutkiem czego traktat rzeczony przestaje obowiązywać z dniem 13 marca r. b. Atoli rząd francuzki byłemu swemu posłowi w Rzymie baronowi de Bourgoing polecił zawiazać układy o nowy traktat handlowy z Rosją. P. Bourgoing, w towarzystwie p. Egera Schmidta, wicedyrektora departamentu spraw handlowych i konsularnych we francuzkim ministerjum spraw zagranicznych, przybył już do Petersburga.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 22 stycznia.

Wczorajszy numer *Kraju* skonfiskowany został przez c. k. policję z nakazu prokuraturji, za konfiskację ustępy artykułu „Działalność sejmowa“. Uskuteczniłszy drugi nakład tego numeru, który wraz z dzisiejszym rozsyłamy.

Hr. Agenor Gołuchowski obchodził dnia 18 b. m. 25-letnią rocznicę objęcia rządów namiestniczych w Galicji.

W muzeum techniczno-przemysłowem w piątek dnia 23 stycznia od godziny 12—1 w południe, odbędzie się drugi publiczny odczyt p. Marijana Sokołowskiego: „O sztuce plastycznej w starożytnej Grecji.“

Stypendja z zapisu ś. p. Medarda Konieckiego, przeznaczone dla młodzieży pochodzenia polskiego, uczeszczałcej na wykłady w uniwersytecie Jagiellońskim, nadał senat akademicki tegoż uniwersytetu następującym uczniom: Kazimierzowi Krukowi III roku med., Michałowi Kusionowiczowi III r. filozofji, J. Molinowi IV r. filozofji, Fr. Wyszatyckiemu III r. med., St. Ponikło III r. med., Józefowi Hankiewiczowi IV r. med., Waw. Waśkowskiemu II r. filozofji, Fr. Bieniaszowi III r. filozofji; trzej pierwsi otrzymali stypendja po 200, reszta zaś po 150 zł. rocznie.

Nowe stypendjum. — Feliks Szumlański, o którego śmierci donieśliśmy wczoraj przeznaczył cały swój majątek wynoszący 27,750 zł. na stypendja dla uczniów szkół gimnazjalnych i realnych po 150 zł. rocznie.

Wczorajszy bal akademicki pomimo że nie wypadł zbyt świetnie, pod względem liczby, co przypisać należy tradycyjnemu u nas zwyczajowi wstrzymywania się od pierwszego balu, to jednak odznaczał się elegancją i doborem toalet. Zauważyliśmy bukiety kilku pań ułożone z wielkim gustem, byliśmy nawet o tyle ciekawi, że zapytaliśmy się o ich pochodzenie i dowiedzieliśmy się, że pochodziły z ogrodu strzeleckiego. Szczególniej jeden ułożony z fiołków otoczonych kameljami, należał do najpiękniejszych. Galeria była jak zwykle zapelniona ciekawymi.

Dzisiejszej nocy poruszył się na Wiśle przy stosunkowo małej wodzie lód i płynie całkiem korytem.

Tymi dniami wycięto na plantacjach przed kasynem w biały dzień, dwa mocne zdrowe drzewa kasztanowe. U naszych przodków było niszczenie drzew bez potrzeby grzechem nie do przebaczenia.

O podpułkownika Lundzie, który kierował robotami fortyfikacyjnymi w Przemyślu, i jak donieśliśmy wczoraj, przeniesiony został do Czech, dowiadujemy się, że prawosławie charakteru jego wyższa ponad wszelkie wątpliwości, a rozgłaszane wieści o udziale jego w malwersacjach przy wykupnie gruntów, zupełnie bezpodstawne.

Gmina Worochta w pow. Sokalskim, postanowiła założyć szkołę pospolitą.

Gmina Zabokruki w starostwie bobreckim postanowiła założyć szkołę i zobowiązała się: 1) postawić budynek szkolny z pomieszczeniem dla nauczyciela, dać grunt na ogród; 2) posprawić potrzebne do szkoły urządzenia; 3) wypłacać nauczycielowi 200 zł.; 4) dostawiać opał; 5) wypłacać na szkolne wydatki rocznie 10 zł.

Otrzymujemy następujące pismo: *Mnichów 20 stycznia.* — Od kilku miesięcy więzi w Ried, w wyższej Austrii, urząd gminny pocztowego starca Sylwestra Turmana w Dikowcach na Wołyniu urodzonego, wychodząc z r. 1863, który wsparty przezemnie radą i datkami miał się udać do Galicji lub do ojczyzny. Przez przeciąg tych kilku miesięcy 80-letni starzec przebył chorobę w szpitalu Ried w wyższej Austrii i otrzymał odemnie małe zapomogi; wiele dać nie mogłem, a to co dałem, ująłem ustom, a mam żonę i obowiązki ojca, żyje z pracy ręk. Udałem się za Sylwestrem do *Gazety Narodowej* — do dziś bez

skutku. S. T. jest wychodząc z 1863 r.; chłopkiem nie umiejącym ani czytać ani pisać, starcem 70—80-letnim, ma 4 dzieci, wypacował siły w Niemczech, dziś chory, powraca złożyć kości na świętej Ukrainie. Człowiek uczciwy, pracowity, godny pomocy rodaków, nie szła ehe, nie oficer 1863 r., nie zapiera się że w domu pasał bydło, kochał ojczyznę i dawał za nią życie.

Wzywam więc wszystkich ziemków w imieniu tego nieszczęśliwego, ażeby raczyli wydobyc go z niezastężonego więzienia i powrócić na łono ojczyzny.

Adres: Sylwester Turman, in Ried Oberösterreich.

Zpoważaniem:

Ostap Hrycaj, Mnichów Eisenwandgasse.

Prof. dr. Rokitansky, prezes akademji umiejętności w Wiedniu, obchodzić będzie wkrótce jubileusz ukończonego 70 roku życia. Obchodem zajmuje się wielki komitet złożony z członków akademji umiejętności: pp. Arnetta i Schröttera; kolegium profesorów medycyny: pp. Brücke, Langer i Wedl; tow. lekarskiego: pp. Dittel, Klob, Meynert, Neumann i Stricker, tow. antropologicznego: pp. Andrian i Wahrman; z szefów sekcyjnych ministerjum oświaty: pp. Fiedler i Heider, oraz z członków izby wyższej rady państwa ks. Salm i v. Schmerling. Uroczystość odbędzie się w muzeum patologiczno-anatomicznem.

Rasa karłów. — *Presse* pisze: Włoskie towarzystwo geograficzne przywiozło z Aleksandrii wraz z wieściami o śmierci badacza Miani etnologiczne przedmioty, jako też dwa indywidua z pokolenia Tikku-tikki, które Miani od króla Munza odkupił. Dwa te indywidua, z których jedno 18-letnie ma 40 cali a drugie 16-letnie tylko 30 cali wysokości, należąc mają podług wspomnianego badacza do opisanej przez Herodota rasy karłów, która niedawno znów przez Schweinfurtha odkryta została. Podług opisu tegoż ma rasa ta grube brzuchy a przytem stosunkowo bardzo cienkie i długie ręce i nogi, kulistą czaszkę, miedzianego koloru skórę i kędzierzawy włos.

Nie sama już tylko Ameryka ma przywilej na bogatych wujów i stryjów, po których w Europie miljonowych spadków spodziewać się można; zaczynają z nią rywalizować — Chiny. Oto zaręcza jeden z dzienników węgierskich, że pewna rodzina w Węgrzech odziedziczyła po zmarłym w Chinach krewnym sześćnaście miljonów — w jakiej monecie, nie dodaje. Jeden z członków tej rodziny udał się już w tej sprawie do niebieskiego państwa.

Humbag amerykański. — Pewien przedsiębiorca yankee zajęty jest obecnie robotą fortepjanu, który ma być 250 łokci długi, na którymby 250 fortepjanistów grać mogło.

Nowa sekta. — W Bengalu powstaje nowa sekta chrześcijańska, której założycielem jest jeden z nowonawróconych. Członkowie jej uważają za największy swój obowiązek czytanie biblii i sposób życia na wzór apostołów i pierwszych chrześcijan. Nie wierzą w skuteczność lekarstw, za jedynie skuteczne na wszelkie choroby lekarstwo uważając modlitwę.

Z Nowego Jorku donoszą, że umarli tam w ostatnich dniach „bracia syamscy“, jeden po drugim w przeciągu dwóch godzin.

Korespondencja redakcji. — „Jednemu z dawnych abonentów *Kraju*“ w Jarosławiu. Życzenie uwzględniamy, prosimy jednak o adres.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 15 stycznia pochmurno; termometr od +3.0 doszedł do +7.2 R. Barometr idzie w górę; rano o 6 dnia 22 stan jego był 334.07, termometru +2.4 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Bron. Sroczyński wł. d. z Warszawy; Miecz. Kępiński wł. d. Jan hr. Stadnicki wł. d. z Galicji; Henr. Bieleński wł. d. z Wrocławia; Stan. Żabiński technik z Kazimierzy wielkiej; ks. Edward Ropski prob. z Chomranic; Ant. Weyda z Marcinkowic; Justyn Łukowski podpułk. ros. z Paryża.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz nadał prezydentowi sądu obwodowego w Rzeszowie, Franciszkowi Ksaweremu Schönnowi, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, order żelaznej korony III klasy.

— Minister sprawiedliwości mianował sekretarza rady krakowskiego wyższego sądu krajowego, Adolfa Brasona, zastępcą nadprokuratora w Krakowie.

— Naczelnym dyrektorem poczt galicyjskich mianował: asystenta pocztowego Adolfa Baumgardena, oficjałem pocztowym dla Brodów; praktykanta pocztowego Ant. Rumijowskiego, asystentem pocztowym dla Lwowa; przeniósł oficjałów pocztowych: Franciszka Hochleitnera z Tarnowa do Lwowa i Filomena Jurkiewicza ze Lwowa do Tarnowa, asystentem pocztowego Mikołaja Prokopowicza z Brodów a prakty-

kanta pocztowego Józefa Fritzego z Przemyśla do Lwowa.

— Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela przy szkole ludowej w Jaworniku Ludwikowi Pańczykowi.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiej* z dnia 15 i 17 stycznia:

Edykta. Lwowski sąd kraj. zawiadamia Ant. Pietraszkiewicza, o pozwie K. i F. Smalawskich; rozprawa dnia 9 lutego. — Sąd obw. w Stanisławowie zawiadamia Aleks. Tomaskiego o nakazie zapłaty 100 zł., skazający dr. J. Rosenberga.

Licytacja. W sądzie pow. w Komarnie, dnia 2 marca realność l. 168, w Rumnie.

Konkurs. Posady ekspedjentów pocztowych: przy nowo utworzyć się mającym urzędzie pocztowym w Wojtkowie (Bircza), w Jabłonowie (Kołomyja), w Starejsołi, w Drogin (Myślenice); w Poroninie (Nowy targ). — Posady listonoszów we Lwowie, w Bochni i Krakowie. — Posada praktykanta rachunkowego przy oddziale rachunkowym wyższego sądu kraj. we Lwowie. — Posada prow. kancelisty przy namiestnictwie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Przywilej. — Ministerstwo handlu jak również i król. węgierskie ministerstwo dla rolnictwa, przemysłu i handlu, udzieliło Albertowi Fancowski, inżynierowi z Libuszy, wyłączny przywilej na wynalazek ekscentrycznego świdra do świdrowania podziemnego na przeciąg jednego roku. Opis przywileju, o którego trzymanie w tajemnicy nie proszono, zostaje w przechowaniu archiwum przywilejów w Wiedniu.

Wystawa rolnicza. — Dnia 13 stycznia zebrano się w Toruniu kółko obywateli, zajmujących się proponowaną wystawą rolniczą. Razem z zebranymi zasiadł do rady i pierwotny komitet wąbrzeski, który w r. 1872 dał był początek myśli urządzenia wystawy, prawda że w skromniejszych rozmiarach i tylko na najbliższą okolicę Wąbrzeźna. Skutkiem wczorajszego rozpatrzenia się w rzeczy rozwiązał się dawniejszy komitet wąbrzeski, a natomiast zawiązał się nowy, który wnet program i termin wystawy ogłosi.

Interesującą wystawę ma 30 b. m. otworzyć książę Sutherland w Manchester. Zebrane tam będą tylko przedmioty dotyczące się gospodarstwa domowego, przede wszystkim czasu i wydatków oszczędzające, przyrządy do ogrzewania i gotowania, jako też maszyny, które albo mniej potrzebują węgla lub lepiej zużytkowują ciepło i parę. Wiele przedmiotów będzie zupełnie nowych i wielkiej praktycznej wartości. Jako wynalazców wymieniają kilka kobiet.

Telegramy „Kraju“

Berlin 21 stycznia. Podług krążących pogłosek zostanie rajchstag niemiecki na dzień 5 lutego zwołany.

Poeta H. fiman Fallersleben umarł wczorajszej nocy w zamku Korwei nad Wenezją.

Berno 21 stycznia. Papieżki nuncjusz zaprotestował w imieniu rządu swego notą z 17 t. m. przeciw zniesieniu nuncjatury.

Dziś doszła tu wiadomość, że pewna liczba operujących się proboszczów opuściła natychmiast Pruntut, skoro się o rezultacie głosowania dowiedzieli.

Londyn 21 stycznia. Jak donosi depesza z Cape Coast Castle do „Daily Telegraph“, miał król Aszantów wysłać deputację w celu zawarcia pokoju i ofiarować olbrzymią sumę jako wyagrodzenie.

Kursa. — Wiedeń 22 stycznia godz. 2.13. — Akeje kredytowe 241.50. — Londyn — — — Srebro 107.75. — Dukat — — — Lombardy 163.50. — Losy z 1864 r. 141. — — — Akeje franko-aust. 43.50. — Napoleony — — — Akeje kolei Karola Ludwika 229. — — — Akeje kolei lwow. czern. 142. — — — Akeje kolei półn. wschodniej — — — Akeje banku związkow. 16.50. — Oblig. indemn. gal. — — — Akeje banku wied. dla obrotu 125.50. — Akeje anglo-banku 151.75. — Akeje kolei rząd. 338. — — — Kolei siedmiogrodz. — — — Kolei Rudolfa 158.25. — Tramway 178. — — — Banku budowy 79.50. — Akeje kolei wschodniej 53. — — — Akeje banku anglo-węg. 37. — — — Akeje kolei zjedn. 134. — — — Losy tureckie 47. — — — Losy premj. węg. 81. — — — Akeje kolei bogumińskiej 141. — — — Akeje kolei ces. Elżbiety 219. — — — Akeje kolei półn. zachodn. 196. — — — Akeje franco-hungaria 35.50. — Ogólny bank austr. 60. —

Uspokobienie giełdy: mocne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

